

Biblia w postudze katechetycznej Kościoła

Pewien chłopiec na okładce swojej Biblii narysował krąg z którego wychodzą liczne promienie. W środek kręgu, którym zbiegały się promienie wpisał „Chrystus”. Na promieniach wypisał nazwy różnych grup chrześcijańskich. Pod spodem umieścił napis: „Im bliżej Chrystusa, tym bliżej siebie nawzajem.”(Poradnik homiletyczny, Warszawa 2007, s. 280). Ta prawda odnosi się nie tylko do jedności chrześcijan różnych wyznań. Wszyscy, którzy otwierają Pismo Święte, aby je czytać, rozważać, medytować, zbliżają się do siebie. Dotyczy to także relacji między osobami pełniącymi posługę katechetyczną a katechizowanymi. Jako odpowiedzialni za wychowanie młodego pokolenia, my wszyscy: kapłani, katecheci, rodzice, jesteśmy powołani do Ewangelii. W Liście do Rzymian czytamy: „Paweł, sługa Chrystusa Jezusa z powołania apostoła, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej”(1,1). Zawsze grozi nam to, że będziemy tylko głosicielami. Tymczasem trzeba stać się ikoną tej Ewangelii, obrazem Chrystusa, którego głosimy. To bardzo trudne, ale o to właśnie chodzi. Synod Biskupów w Rzymie(2008) poświęcony Słowu Bożemu daje zielone światło do czytania, do modlitwy Pismem Świętym. Ciągłe jednak za mało wkładamy wysiłku w czytanie, w modlitwę. Ciągłe popełniamy te same, stare błędy. Ale pojawiają się też nowe zagrożenia np. w internecie. Mamy tam wiele dobrych stron biblijnych, wiele dobrych materiałów, komentarzy, ale też wiele spraw siejących zamęt w umysłach młodych przez propagowanie różnych ewangelii niekanonicznych, wątpliwej jakości komentarzy, tłumaczenia Biblii na język subkultur młodzieżowych. Musimy pamiętać o tym, że obowiązuje nas przede wszystkim wierność dla tekstu. Trzeba mieć dobry tekst. To nie może być parafraza, ale tekst autentyczny, z aprobatą Kościoła. Wierność dla tekstu wymaga też tego, by nim nie manipulować. W katechezie można dane wydarzenie, czy naukę opowiedzieć, niektóre trudne wyrazy zastąpić bardziej zrozumiałymi, uwypuklić interesujący nas temat. Jednak musi być zachowana wierność dla treści Pisma Świętego. Nie można brać za podstawę treści pobocznych, powierzchownych. Oczywiście najpierw sięgamy do historii, do postaci biblijnych, staramy się odczytać znaczenie słów Pisma Świętego w tamtych konkretnych warunkach, tak jak rozumieli to słuchacze, do których słowo było wypowiedzane. Dzisiaj groźny staje się subiektywizm, tłumaczenie i przyjmowanie Słowa Bożego, tak jak mi się wydaje, nie licząc się z egzegezą historyczno - krytyczną. Inną formą jest fundamentalizm, traktowanie Pisma Świętego literalnie, również nie jest najlepszym rozwiązaniem, również jest błędne. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej „Interpretacja Biblii w Kościele” wyjaśnia taką interpretację następująco: „wychodzi ona z założenia, że Biblia, będąc natchnionym i bezwzględny Słowem Bożym powinna być czytana i interpretowana dosłownie we wszystkich szczegółach(...) wyklucza ona wszelki wysiłek rozumienia Biblii z uwzględnieniem jej nawarstwień historycznych i rozwoju”(IBK 1F). Pismo Święte przekazuje przede wszystkim prawdę zbawczą. Autor biblijny nie zamierzał nauczyć historii, biologii, kosmologii. Ale chciał przekazać to, co Bóg mówi do człowieka, o jego istocie, pochodzeniu i zbawieniu. Obserwujemy często niedowartościowanie czynnika ludzkiego, nawet jego negację. Bóg szanując człowieka nie wszystko mu objawił. Tam gdzie to możliwe pozwolił człowiekowi korzystać z posiadanej wiedzy, posłużył się jego zdolnościami i umiejętnościami. Zauważmy najprostsze sprawy. Św. Łukasz nigdy nic złego nie powiedział na lekarzy. To jest zrozumiałe, sam był lekarzem. U św. Marka, kobieta, która cierpiała na krwotok, całe swoje mienie wydała na lekarzy i wiele od nich wycierpiała. Musimy patrzeć kim byli pierwsi odbiorcy. Dzisiaj mamy post eucharystyczny, Jezus ustanowił Eucharystię, konsekrował w czasie uczyty, w czasie posiłku. Św. Paweł później napisze: nie jedz tyle. Św. Mateusz pisze swoją Ewangelię do nawróconych Żydów. Jezus jest spełnieniem proroctw, to wszystko się dokonało, aby się spełniło Pismo. Dla św. Marka Jezus jest Mesjaszem nie tylko dla Żydów, ale dla wszystkich nawróconych pogan(setnik, matka Kananejka). Św. Łukasz jest lekarzem, u niego Jezus jest Boskim lekarzem, lekarzem dusz ludzkich. Ma-

my przypowieść o miłosiernym ojcu, o miłosiernym Samarytaninie. Dla św. Jana Jezus jest odwiecznym Słowem Boga, w ciągłym ruchu. Mamy w Biblii gatunki literackie, najczęściej rodzaje literackie. Lepiej jest mówić gatunki literackie. Przejęliśmy kulturę grecką: epika, liryka, dramat. Starożytność biblijna jest o wiele starsza od starożytności greckiej. Należy dobrze odczytać gatunki literackie dla dziejów biblijnych, zwłaszcza w pierwszych 11 rozdziałach Księgi Rodzaju, później od 12 rozdziału mamy historie religijne. Trzeba zauważyć dialog z kulturą. W Biblii mamy wiele kultur i wiele różnych tradycji. Biblia jest przede wszystkim Księgą wiary, ona nie wyjaśnia prawd wiary.

Mamy wiele sposobów podejścia do czytania i rozumienia Biblii. Wśród nich: fundamentalizm trzymający się litery słowa. Mógłby on grozić myślowym samobójstwem. W Biblii nie wszystko da się wyjaśnić. Do tego mamy przecież jeszcze Tradycję Kościoła, historię, nauczanie Ojców Kościoła. Bóg się objawia, daje nam światło, ale nie złapiemy Pana Boga za nogi. Nie można też nadużywać tekstu świętego. Kolejnym etapem rozumienia tekstu biblijnego jest odkrywanie duchowego sensu. W dokumencie „Interpretacja Biblii w Kościele” określa się go jako: „sens wyrażany przez teksty biblijne, czytane pod natchnieniem Ducha Świętego, w kontekście tajemnicy paschalnej Chrystusa i nowego życia, któremu ta tajemnica daje początek”(II B2). Jeżeli nie rozumiem tekstu poprawnie co do litery to znalezienie sensu duchowego staje się niemożliwe. Pomniejszanie Biblii, zacieśnianie tylko do wiadomości nie jest uprawnione. Trzeba wysiłku odkrywania kerygmatu, orędzia Bożego, prawdy zbawczej. Trzeba przyjmować sens alegoryczny, w perspektywie wiary, która pozwala umiejscowić biblijne wydarzenie czy słowo w kontekście całej Biblii. Słowo w kontekście całej Biblii i wiary oraz życia liturgicznego kościoła(aspekt dogmatyczny). Należy unikać sensu dosłownego, nie interpretować zbyt wąsko, ale wszystko widzieć w Jezusie Chrystusie, w Nim odkrywać wypełnienie się Pisma Świętego. Wiara skłania nas do czytania Pisma Świętego poprzez pryzmat Jezusa Chrystusa, przez którego wszyscy mamy dostęp do Ojca w niebie. Zawsze istnieje pokusa spirytualizacji. Polega ona na wykorzystaniu Słowa przeciwstawiając literę i ducha, subiektywnie ograniczając do tego, co trafia do człowieka. Chodzi o to, by prawdy zawarte w Biblii i w życiu chrześcijan były zgodne z wydarzeniami paschy Jezusa Chrystusa i płynącego z niej nowego życia w Duchu Świętym. Stawiając pytanie, czego możemy się nauczyć z danego tekstu biblijnego dla życia moralnego znajdujemy sens moralny. Mając przed oczyma osobę Jezusa Chrystusa, Jego odniesienie do prawa, unikniemy czysto prawnego pojmowania moralności ludzkiej. Unikniemy moralizatorstwa, a życie będzie coraz bardziej pojmowane jako bycie dla innych. Ukoronowaniem sensu duchowego jest sens anagogiczny, zwany eschatologicznym czy mistycznym. Duch Boży sprawia, że Słowa Biblii stają się miejscem, w którym Bóg pozwala swoim wybranym doświadczać tajemnicy przyszłego wieku. Sens eschatologiczny pokazuje nam ku czemu zmierzamy, budzi w nas pragnienie wieczności, kieruje ku Bogu, który jest ostatecznym celem człowieka. Ten sens dodaje nam siły do ciągłego wznoszenia się ku Bogu, pomaga wzrastać w Duchu Chrystusowym.

Wszystko to, co odczytujemy w Biblii ostatecznie musi znaleźć swoje przełożenie na życie, tylko wtedy to czytanie staje się skuteczne, przemieniające nasze życie. Brakiem w tym względzie jest zawsze ucieczka od życia. Nie trzeba gorszyć się tym, jakie jest to życie, ale szukać konkretnych odpowiedzi na pytanie, jak to wszystko zmienić. Pragnieniem człowieka jest znalezienie. odkrycie Boga na nowo. Zawsze już jest jakiś obraz Boga w człowieku, chociaż nie zawsze jest on poprawny, prawidłowy. Trzeba nauczyć się stawiać wyżej prawdy poznane w Biblii od tych, które już znamy, które mają nasi katechizowani. Właściwe odczytywanie Biblii, jej sensu może dokonywać się tylko przy dobrej znajomości problemów człowieka współczesnego, nie można więc ich unikać, nie zauważać. Sobór Watykański II przypomina, że „sprawą całego ludu Bożego, zwłaszcza duszpasterzy i teologów, jest wsłuchiwanie się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle Słowa Bożego, aby Prawda objawiona mogła być ciągle coraz głębiej

odczuwana, lepiej rozumiana, stosowniej przedstawiana”(KDK 44). W centrum jest oczywiście pytanie o koncepcję człowieka, czy jest zgodna z koncepcją biblijną. Czytając i analizując Biblię nie wolno zapominać o jej „wczoraj” i „dziś”. Wprawdzie jest to tekst przeszły, ale adresowany do nas, żyjących dzisiaj. Nigdy nie wolno ignorować realiów życia człowieka, do którego Słowo Boże było kierowane bezpośrednio. Zawsze trzeba szukać płaszczyzny porozumienia między tym, co było kiedyś, a tym co jest dzisiaj w perspektywie Bożego działania. Aktualizując jakiś fragment Pisma Świętego należy pamiętać, że jest to tylko mały krok w odkrywaniu tajemnicy Boga, że dotyczy on zaledwie jakiegoś jednego aspektu życia. Przygotowując katechezę dla swoich uczniów, czy jakieś spotkanie dla grupy trzeba zaczynać od dobrego zrozumienia teologicznego i egzystencjalnego tekstu Biblijnego, co pozwoli nam uniknąć błędów, pomoże poprawnie wytyczyć cele i pomoże w ich realizacji. Wszystko to pomoże nam i naszym podopiecznym nawiązać osobowy kontakt z Bogiem i przez wiarę otworzyć się na Jego zbawczą obecność. A przecież to jest głównym celem naszej katechizacji, czytania i poznawania Pisma Świętego. Można powiedzieć więcej, głównym celem wszystkich ludzkich działań. Św. Grzegorz Wielki pisał: „Pismo Święte wzrasta z tymi, którzy go czytają.” Tym samym wzrastają czytający Pismo Święte, a przecież chodzi o to, by wzrastać ciągle ku Bogu.

Ks. Czesław Walentowicz